Wspomnienia i relacje gości oraz uczestników NDM

„Nie wiem na ile jesteście tu z własnej woli, na ile trzeba było po prostu iść, a na ile „fajnie bo nie będzie matematyki". Jak już jesteście tutaj to korzystajcie! Zostali zaproszeni naprawdę ciekawi goście, aby wam pokazać, że misje nie są rzeczywistością jakąś mega odjechaną, daleką i nieznaną. Bardzo się cieszę, że są takie inicjatywy! Okazuje się, że jest zainteresowanie, bo misje są naprawdę blisko nas, mogą być w naszym sercu."

o. Maciej Zieliński

„Byłam na studiach, kiedy pomyślałam, że może moim powołaniem jest praca na misjach. Kiedy pojawiło się takie pragnienie, takie marzenie, to powiedziałam TAK! Propozycja wyjazdu nie pojawiła się jednak od razu, ale pomagałam, przyglądałam się tej pracy i… w końcu dostałam propozycję wyjazdu na misje do Togo. Pierwsze co wiedziałam o tej pracy, to że będzie to praca w aptece. Ale… ja skończyłam studia teologiczne i z farmacją nie miałam właściwie nic wspólnego. Jedną z moich pierwszych pacjentek była starsza pani po amputacji nogi. Rana nie chciała się goić. Okazało się, że trzeba wyciągnąć pozostałości szwów i zmienić opatrunek. Myślałam, że w życiu czegoś takiego nie zrobię! A jednak."

p. Beata Obrzud

„To było pierwsze takie wydarzenie w Stolicy Podhala. Kiedy zrodziła się myśl, żeby z naszymi wolontariuszami wesprzeć także misje, chcieliśmy zainteresować tematyką misyjną i pracą misjonarzy uczniów naszej Szkoły. Ale idea misji polega na wychodzeniu do drugiego człowieka, do jego poszukiwania, postanowiliśmy więc zorganizować Nowotarski Dzień Misyjny. Już od pierwszego dnia przygotowań mieliśmy mnóstwo pracy, ale wspierając się wzajemnie i wykazując duże zaangażowanie udało się nam wspólnie osiągnąć zmierzony cel. Mamy w Szkole wspaniałą młodzież o szeroko otwartych umysłach i sercach wrażliwych na bliźniego. Chcielibyśmy aby to spotkanie było wstępem do pracy i ofiary na rzecz misji."

p. Joanna Frączek

„Zorganizowanie Nowotarskiego Dnia Misyjnego było według mnie świetnym pomysłem, dzięki któremu z pewnością uczyniliśmy wiele dobra. Takie spotkanie „na żywo" z kimś, komu problemy „trzeciego świata" nie są obce, kto sam musiał się z nimi zmagać, znacznie bardziej przemawia do młodych osób niż obejrzenie filmu w telewizji czy artykuł w Internecie. Całkowicie zgadzam się z tym, ze dobro powraca ze zdwojona siłą. Miałam okazję uczestniczyć w przygotowaniach do Dnia Misyjnego. Atmosferę panującą w MOKu w tym czasie nazwałabym co najmniej przyjacielską. Cieszę się, że udało się zrealizować pomysł Nowotarskiego Dnia Misyjnego. Chciałabym, żeby jego organizacja stała się nową tradycją naszej Szkoły."

Dominika Drożdż

„Stolica Kenii, Nairobi, jest miastem niczym nie odbiegającym od Warszawy. To właśnie widzą turyści. Czego nie widzą lub nie chcą widzieć?... slumsy nieopodal miasta. Jadę tam bo jestem wierzący, wierzę, że Jezus przyszedł na świat do wszystkich! Mógłbym się przecież urodzić w Afryce, wizyta tam pozwoliła mi docenić to co mam."

o. Maciej Zieliński

„…jest zasada w slumsach, żeby nie kraść. Kradnąc narażają swoje życie. Młodzi żyją tu i teraz, tak jakby nie mogli nic zmienić w swoim życiu. To jednak może ulec zmianie dzięki misjom. Misjonarze mówią im – Zmień swoje życie, dasz radę!"

p. Ewa Maziarz

„Osobiście dzień ten z pewnością zapadnie mi w pamięci na bardzo długi czas. Poznawanie nowych kultur należy do bardzo emocjonujących doświadczeń, zwłaszcza, jeśli dowiadujemy się nie tylko o tych pozytywnych aspektach, ale także trudnościach, z jakimi muszą zmierzać się ludzie na świecie. Z pewnością nie zapomnę filmu, który został wyemitowany pod koniec Dnia Misyjnego. Był on bowiem całkowicie inny, odbiegał od tematyki wszystkich spotkań jakie miały miejsce. Młody mężczyzna, wyglądający na pozbawionego jakichkolwiek szans na normalne życie, bez nóg oraz rąk mówił nam, abyśmy nigdy się nie poddawali, abyśmy cieszyli się każdym dniem i czerpali z niego jak najwięcej dobra, nie myśleli czego nam brakuje, ale jak wiele posiadamy."

Rafał Haza